

01.07.2022r. wieczorne Marian - Gniew Boży i gniew diabła

01.07.2022r. wieczorne Marian - Gniew Boży i gniew diabła.

Księga Objawienia 12 rozdział, od 10 wiersza:

„I usłyszałem donośny głos w niebie, mówiący: Teraz nastąpi zbawienie i moc, i panowanie Boga naszego, i władztwo Pomazańca jego, gdyż zrzucony został oskarżyciel braci naszych, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym Bogiem. A oni zwyciężyli go przez krew Baranka i przez słowo świadectwa swojego, i nie umiłowali życia swojego tak, by raczej je obrać niż śmierć. Dlatego weselcie się, niebiosy, i wy, którzy w nich mieszkacie. Lecz biada ziemi i morzu, gdyż zstąpił do was diabeł pałający wielkim gniewem, bo wie, iż czasu ma niewiele.”

Nawet mamy scenariusz prawidłowy do tego, co czytamy. Będziemy rozmawiać o gniewie, skąd też ten gniew w ogóle pojawił się, kiedy Bóg na początku stworzył niebo i ziemię, rzeczy widzialne i niewidzialne i nikt na nikogo się nie gniewał, gniewu nikt nie znał nawet, nikt nie wiedział, co to jest gniew, jedynie Bóg, który wszystko wie, ale nikt poza tym, ani jedno stworzenie nie wiedziało, co to jest gniew, nikt się nigdy nie gniewał na nikogo, wszyscy byli mili wobec siebie, uprzejmi. A więc to piękne dzieło stworzenia Bożego mówiło o Stwórcy jaki jest sam Bóg. No i raptem pojawia się gniew. Pierwszy anioł, który zaczyna się buntować, który chce być jak Bóg i on zaczyna reagować w ten sposób, prawdopodobnie jak Kain wobec Abla, kiedy widział, że ktoś przed Bogiem stał bardziej Bóg przyjmował tego kogoś, to tak jak Kain zaczął się gniewać na brata swego, Abla. Tak najprawdopodobniej diabeł pierwszy zaczął się gniewać na kogoś, że ten ktoś jest bliższy Bogu niż diabeł. A więc zazdrość i te inne rzeczy zaczęły tam funkcjonować. I od tego momentu zaczął pojawiać się coraz bardziej gniew, gniew zbuntowanych aniołów. Później kiedy diabeł wkroczył do raju i namówił Ewę, a potem Ewa Adama do tego, żeby wypowiedzieć posłuszeństwo Bogu, spotykamy już gniew wśród ludzi. Nie jest to nic przyjemnego, sami wiemy, że jest to nieodłączny towarzysz wszystkich pokoleń od prawie urodzenia. Gniew mieszkający w tym ciele, wredne emocje, które psują tyle dobrych rzeczy, psują relacje, niszczą rodziny, gdy ktoś w gniewie zabija na przykład syna w tej rodzinie albo męża czy żonę i ci członkowie, którzy zostają oni muszą zmierzyć się z tym gniewem, który przychodzi do nich na tego kogoś, który zrobił tą wielką krzywdę w swoim gniewie im jako rodzinie i później często dochodziło do jakiejś zemsty z tego powodu. A więc gniew rodził kolejny gniew i tak ludzie coraz bardziej patrzyli na siebie bez uprzejmości, bez szacunku. Do gniewu dołączają już później te wszystkie dzieci gniewu. Można byłoby wiele ich wymienić. Ale początkiem tego wszystkiego jest właśnie gniew, który porusza emocje w człowieku i to słowo dokładnie znaczy: gniew, oburzenie, wściekłość, rozdrażnienie. Ja do tego dołożyłem nasze obecne nazewnictwo: Nerwowość, irytacja, zawiść, zgryźliwość, arogancja. I wiele, wiele innych można by było wymienić, które są wynikiem tego gniewu właśnie, bo to on powoduje, że ludzie czerwienieją na twarzy, są emocjonalnie pociągnięci do czegoś, by nie raz skrzywdzić drugą osobę. W gniewie nie raz coraz częściej w sumie się to zdarza z powodu tych rozpadów małżeństw, że współmałżonek zabija dziecko czy dzieci tego poprzedniego współmałżonka, bo go gniewają te dzieciaki i ma ich dość, nie ma tej miłości

ojca, czy matki. A więc gniew wiele krzywdy, wiele zła. Jeżeli tego nie rozumiemy, to by znaczyło, że jesteśmy zupełnie gdzieś nie wiem, w jakiejś fantazji żyjemy. Gniew to jest straszny pustoszyiciel i jeśli on miałby tu panować nad nami nieustannie, to jest tragedia każdego pokolenia i wszystkich ludzi razem wziętych.

Właśnie tam w 1 księdze Mojżeszowej czytamy o Kainie i Abla, to przeczytajmy ten 4 rozdział od 3 wiersza:

„Po niejakiem czasie Kain złożył Panu ofiarę z plonów rolnych; Abel także złożył ofiarę z pierwotnych trzody swojej i z tłuszczu ich. A Pan wejrzał na Abla i na jego ofiarę. Ale na Kaina i na jego ofiarę nie wejrzał; wtedy Kain rozgniewał się bardzo i zasepiło się jego oblicze.”

Widzimy jakie jest poczucie dziwnej sprawiedliwości, bez względu na to, czy zasługuje na to czy to, co robię jest dobre i tak być powinno, to oczekuję, że będziesz mnie tak samo traktować jak tamtego, że tak samo odniesiesz się do mojej ofiary jak do tamtej ofiary, bez znaczenia czy to jest zgodne z Twoim planem i Twoim patrzeniem, musisz to zrobić, bo inaczej będę się gniewał. To jest to stare, nie zrobisz tak jak chcę, będę się gniewał, a cóż jestem zagniewany i to na śmierć. Mogę się gniewać, mogę robić to czy tamto. I Bóg mówi do Kaina:

„I rzekł Pan do Kaina: Czemu się gniewasz i czemu zasepiło się twoje oblicze?”

Wszak wystarczyłoby, żebyś się zapytał: Dlaczego, Boże, wejrzałeś na ofiarę Abla, a na moją nie? I dowiedział by się Kain dlaczego. Ale gniew nie ma czasu na to, żeby czekać, gniew ma zaraz wiele pomysłów, które ten, który pierwszy zaczął się gniewać wprowadza w myślenie tego człowieka te swoje myślenie, diabeł wprowadza, podejrzliwość, niechęć do słuchania jakichkolwiek wypowiedzi kogoś drugiego, no wiele rzeczy.

„Wszak byłoby pogodne, gdybyś czynił dobrze, a jeśli nie będziesz czynił dobrze, u drzwi czyha grzech. Kusi cię, lecz ty masz nad nim panować. (8) Potem rzekł Kain do brata swego Abla: Wyjdźmy na pole! A gdy byli na polu, rzucił się Kain na brata swego Abla i zabił go.”

Widzimy reakcje Boga, Kain spodziewał się, że Bóg zareaguje w podobny sposób jak zareagował Kain, ale Bóg nie zareagował w ten sposób, pozwolił Kainowi żyć i zastanowić się nad tym czy warto w ten sposób żyć na ziemi, którą stworzył Bóg. Czy warto gniewać się, gdy się czegoś nie rozumie? Czy nie warto lepiej spędzić czas z Tym, który może to wytłumaczyć, żeby zrozumieć to, co człowiek nie rozumie, nie gniewać się. Bo brak zrozumienia powinno wywołać potrzebę by zrozumieć, kto słucha i rozumie. A gniew nie

czeka na zrozumienie. To tak jakby z głupim dyskutować, on się będzie gniewać albo śmiać i nie wiesz o co chodzi w tym momencie, bo jedno i drugie w głupim miesza się w tym czy w tym kierunku będzie. On raz się śmieje, za chwilę znowu się złości, a w ogóle głupca w szale spotkać, jak mówi Słowo Boże, to lepiej omijać, nie dogadasz się z nim, nie przemówisz do tego człowieka.

Czy doznajecie, że to nie jest rzadki gość, że to często jest domownik, nie rzadki gość, tylko domownik w codziennym życiu człowieka. Tu się człowiek złości, tam się człowiek złości, to nie pasuje, tamto nie pasuje, tu ludzie drażnią, tam ludzie drażnią, stale coś się wydarza, a do gniewu jeszcze przyłożysz zemstę, zemścić się za coś, bo człowiek jest poruszony, że ktoś śmiał w ogóle to zrobić czy tamto. Ile tego jest na tej ziemi, to jest tragedia. Ta ziemia jest w strasznym doświadczeniu gniewu, gniewu przeciwko, w różny sposób skierowanemu.

W 6 rozdziale też tej 1 księgi Mojżeszowej od 5 wiersza:

„A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe, żałował Pan, że uczynił człowieka na ziemi i bolał nad tym w sercu swoim. I rzekł Pan: Zgladzę człowieka, którego stworzyłem, z powierzchni ziemi, począwszy od człowieka aż do bydłęcia, aż do ptactwa niebios, gdyż żałuję, że je uczyniłem. Ale Noe znalazł łaskę w oczach Pana. Oto dzieje rodu Noego: Noe był mężem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego pokolenia. Noe chodził z Bogiem.”

Jedyny, który chodził z Bogiem, który chodząc z Bogiem unikał tych złych emocji, unikał gniewu, nie chodził nie gniewał się, nie planował zemsty, nie planował odwetu, nie planował, żeby pokazać, że jest lepszy od innych, że to było nie tak, jak ktoś tam myślał. Po prostu Noe spał spokojnie, Noe chodził z Bogiem. Sprawiedliwi śpią spokojnie, nie rozpala ich emocji gniew, ani nie muszą rozmyślać jak się odgryźć, po prostu śpią spokojnie. Noe był mężem sprawiedliwym, Noe chodził z Bogiem. A więc wielka złość i wszelkie myśli zmierzały do uczynienia czegoś złego, czegoś bez Boga. Ludzie obecnych czasów wcześniejszych nie umieją żyć bez gniewu, nawet uważają, że powinien człowiek się gniewać, żeby oczyścić swoje emocje, jak burza, jak się dobrze człowiek wzburzy, to później jest spokój, wyciszenie. A więc emocjonalnie człowiek powinien wypuścić tę burzę z siebie, bo jak nie wypuści, to będzie stresy przechodzić, różne rzeczy. A więc powinien się rozładować. To nie jest Boża nauka, to jest nauka psychologów, tych, którzy służą wrogowi. Rozumiecie, to nie jest, to co mówię, to nie jest nauka: w której każdy myśli, czy ja to kiedyś spotkałem? Czy ja kiedyś miałem z tym coś do czynienia? Ach, pamiętam w dzieciństwie kiedyś się zdenerwowałem, bo mi dziewczynka zabrała kredkę, o, pamiętam, to było w dzieciństwie, kiedyś. To nie jest coś z dzieciństwa, bo o tym żeby książkę napisać, to by trzeba było wiele półek sobie w domu zestawiać, tyle razy człowiek się w swoim życiu gniewał, złościł, zżyma, irytuje, jest zawistnym, planuje odgryźć się. Można by było o każdym pisać wiele książek. Tyle diabeł osiągnął przez zepsucie człowieka poprzez nieposłuszeństwo Bogu. Tyle osiągnął, to jest jego osiągnięcie. Trzymać człowieka w gniewie, trzymać człowieka w tych złych emocjach, nie w miłości, nie w radości, tylko w gniewie, żeby człowiek od rana już się gniewał, już miał dość, już miał kogoś, czegoś, znowuż coś, znowuż tak, żeby człowiek wstając już był naładowany złymi myślami. Tak jak tu Bóg mówi, że Bóg w końcu doszedł: muszę to zniszczyć, bo całe ciało jest takie zepsute. Tu też chodzi, Bóg wie co jest i co będzie dalej, ale Bóg chce pokazać, że choćby wyeliminować wszystkich i zostawić tylko jedną rodzinę, to to i tak tam siedzi już w tym ciełe. Osiągnięcie diabła jest w tym temacie bardzo duże, ma mnóstwo swoich sług, którzy codziennie służą jemu, codziennie coś rzucają, kopną, trzasną, złorzeczą, mnóstwo ma chwalców,

którzy to robią codziennie, codziennie oddają mu cześć przez złośczenie się, gniewanie, zawiści, nerwowości, irytacje, zgryźliwość, arogancję, czy inne rzeczy. Codziennie czczą diabła.

W Ew. Łukasza, w 4 rozdziale widzimy Pana Jezusa, który przyszedł na ziemię, spokojny, łagodny Baranek i mówi do nich prawdę, od 28 wiersza:

„I wszyscy w synagodze, słysząc to, zawrzeli gniewem. I powstawszy wypchnęli go z miasta, i wywiedli go aż na szczyt góry, na której miasto ich było zbudowane, aby go w dół strącić.”

Jak Kain i Abel, podobne doświadczenie. Mija tyle pokoleń i kiedy przychodzi Chrystus czysty, oni reagują na to gniewem na Niego, na to, co mówi. Taki jest człowiek, nie pomyśli, nie zastanowi się, złości: jak On może w ogóle o Sobie tak mówić? I już chęć, zabijemy Go. Za co?

„Lecz On przeszedł przez środek ich i oddalił się.”

Mógłby się też zgniewać i to było dla nich ostatnie, co by mogli oglądać. Ale Jezus nie zgniewał się, przeszedł między nimi, wśród tych wzburzonych, wściekłych ludzi i poszedł dalej służyć temu, aby kiedyś oni nie musieli służyć już diabłu, ale mogli służyć Bogu.

W Ew. Marka w 7 rozdziale, od 20 wiersza:

„Mówił bowiem: To, co wychodzi z człowieka, to kala człowieka. Albowiem z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, wszeteczeństwa, kradzieże, morderstwa, cudzołóstwo, chciwość, złość, podstęp, lubieżność, zawiść, bluźnierstwo, pycha, głupota; wszystko to złe pochodzi z wnętrza i kala człowieka.”

Złe myśli, złość, człowiek się złości, bo coś się nie udało, złość i gniew, to są jak bliźniaki, tego nie idzie odłączyć, bo to się nie powiodło, bo tak się nie trafiło, bo samochód się zepsuł, bo coś tam, bo to, bo tamto i stale jest powód do tego, żeby się złościć, żeby się gniewać. A przecież powinno być mnóstwo powodów do radości, tyle dobra, tyle wspaniałości Bóg nadal daje dla człowieka. Dalej są plony, dalej mogą zarabiać pieniądze na tym, że Bóg daje deszcz, słońcu daje świecić. Zamiast się cieszyć i dziękować Bogu, jednakże stale coś, stale coś i to właśnie pochodzi z serca, z serca człowieka, który jest niewolnikiem diabła.

Ew. Mateusza 22 rozdział, od 15 wiersza:

„Wtedy faryzeusze, odszedłszy, naradzali się, jakby go usidlić słowem. I wysłali do niego uczniów swoich wraz z Herodianami, którzy powiedzieli: Nauczycielu, wiemy, że jesteś szczerzy i drogi Bożej w prawdzie uczysz, i na nikim ci nie zależy, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką.”

Ile razy ludzie gniewający się, złoścący się chcą podejść człowieka udając jego przyjaciela, a mają w planie, żeby go gdzieś wprowadzić w coś, gdzie mu się coś stanie i będą wtedy zadowoleni, że oszukali, że zwiedli. Tak samo oni podchodzili do Pana Jezusa, w środku mieli gniew, złość przeciwko Niemu, ale uśmiechali się i udawali, że są tymi, którzy doceniają to, co On robi.

„Powiedz nam przeto: Jak ci się zdaje? Czy należy płacić podatek cesarzowi, czy nie? A Jezus, poznawszy ich złośliwość”

Wiedział, że to jest złośliwość, wiedział, że oni chcą śmiać się, szydzić, kpić z Niego, że tak Go podeszli, tak Go oszukali, że nie da rady wybronić przed ich kombinacją.

„Pokażcie mi monetę podatkową; a oni przynieśli mu denar. I rzecze im: Czyja to podobizna i czyj napis? Powiadają: Cesarza. Wtedy mówi do nich: Oddawajcie więc, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu. A gdy to usłyszeli, zdziwili się, po czym opuścili go i odeszli.”

I nie zrezygnowali, by dalej próbować może Go tu czy tu gdzieś podejść. Czy doznajesz jaki to jest wróg? Jak bardzo trzeba rozumieć to, żeby nie zgadzać się z tym.

Psalm 62, wiersz 5:

„Zaiste, zamyślają go strącić z wysoka, Lubują się w kłamstwie, Ustami swymi błogosławią, Ale w sercu swym złoścą. Sela.”

Tacy są właśnie ludzie, żeby osiągnąć swoją zawiść: dlaczego On miałby być tym najlepszym? My jesteśmy lepsi od Niego, czy jakkolwiek. Diabeł też przybiera pozór anioła światłości, aby przypodobać się, aby człowiek pomyślał sobie: no, naprawdę; ale po co? Po to, żeby człowieka zwieść i wprowadzić w złość, gniew, w zawiść, w te wszystkie straszne uczucia, po których jeżeli przyjdzie to na człowieka, każdy normalny człowiek czuje się źle, niedobrze. Czuje, że zrobił coś niedobrego, złego, bo tak to jest. To jest złe.

Dzieje Apostolskie 7 rozdział. I mamy tutaj znowuż doświadczenie, Szczepan, od 54 wiersza:

„A słuchając tego, wpadli we wściekłość i zgrzytali na niego zębami.”

Mówił im prawdę, mówił, bo tacy byli, wiedzieli, że tacy są. Ale jeżeli złośnikowi odsłaniasz jego stan, to on się jeszcze bardziej na ciebie złości. Nie jest jak sprawiedliwy, jak człowiek, który gdzieś się potknął i ktoś mu uzmysłowił to mówi: O, Panie, dziękuję ci, żeś przysłał tego człowieka. Nie, tam jest złość, bo człowiek chciałby być ukryty, chciałby wyglądać ładnie.

„On zaś, będąc pełen Ducha Świętego, utkwivszy wzrok w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej i rzekł: Oto widzę niebiosą otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Bożej. Oni zaś podnieśli wielki krzyk, zatkali uszy swoje i razem rzucili się na niego. A wypchnąwszy go poza miasto, kamienowali. Świadkowie zaś złożyli szaty swoje u stóp młodzieńca, zwanego Saulem. I kamienowali Szczepana, który się modlił tymi słowy: Panie Jezu, przyjmij ducha mego. A padłszy na kolana, zawołał donośnym głosem: Panie, nie policz im grzechu tego. A gdy to powiedział, skonał.”

I oto widzimy człowieka, w którym nie ma już diabła, nie ma gniewu, nie ma zawiści, nie ma chęci odwetu. Pamiętamy wcześniej, w Starym Testamencie, co mówili ci ludzie Boży: Panie, odpłać im za to, co oni mi czynią. A tu już nie ma tego gniewu, nie ma tego nastawienia, coś uwolniło tego człowieka, albo ktoś uwolnił tego człowieka i dobrze jest wiedzieć Kto to zrobił, Kto uwolnił Szczepana od normalności każdego człowieka, bo każdy człowiek się gniewa, każdy człowiek się gniewa. Nie było ani jednego człowieka, który by się nie gniewał, a o to, a o tamto, o cokolwiek. Nawet gniewali się, pamiętacie, jak Pan Jezus opowieść, że chodź pracować do winnicy. No i przyszli ci pierwsi i umówili się z Panem na denara, a potem wziął tych ostatnich na ostatnią tam godzinę, no i dał im też tego denara. A ci zamiast się cieszyć, że wykonali pracę, dostali denara, już się złościli, że dlaczego jest taki niesprawiedliwy, oni pracowali od początku, a tamci tylko trochę. A on mówi: A czy ja nie mogę dać, to moje jest? Czy ja nie mogę dać komu chcę? Cieszcie się, że dostaliście to z czym się umówiliśmy. Ale już widzicie, jak to jest nie raz w pracy? Ten ma premię, tamten coś i już nie pasuje, ten dostał więcej, ja mniej, dlaczego? Już gniew, zawiść, ja udowodnię, że ten jest gorszy, podłożę mu coś, zrobię mu coś, żeby się mu nie powiodło i niech się dowiedzą, że też sobie nie radzi. Już jest zawiść, już jest złość, już człowiek chodzi i kombinuje.

A więc czy dobrze jest kiedy człowiek stworzony przez Boga chodzi z takimi uczuciami? Czy to jest dobre? Czy tak powinniśmy chodzić po tej ziemi, my Boże dzieci? Czy powinniśmy w ten sposób? Raczej jak Szczepan, nawet wtedy kiedy jest za dobro traktowany jakby uczynił coś złego, jest zabijany, on nie odpłaca im tym samym, nie oddaje im w ten sam sposób, dzięki Bogu.

W Dziejach Apostolskich w 3 rozdziale, 26 wiersz:

„Wam to Bóg najpierw, wzbudziwszy Syna swego, posłał go, aby wam błogosławił, odwracając każdego z

was od złości waszych.”

Jezus przyszedł odwrócić człowieka od jego złości. A więc możemy być pewni, że gdy człowiek zostaje odwrócony od swoich złości, to tam w tym kierunku, w którym się odwróci, a to jest kierunek niebo, czeka człowieka coś zupełnie przeciwnego gniewowi. To oni wszyscy właśnie mieli, dostawali i do dzisiaj Pan daje, aby Boży lud chodził według tego kim jest Jezus Chrystus, nie według diabła, nie według Beliala, tylko według Chrystusa. Zwróćcie uwagę, to jest bardzo ważne, Jezus przyszedł uwolnić od złości, od niewoli, od ciemności, aby ludzie nie musieli patrzeć w ten sposób. Zwróćcie uwagę jakie to jest nędzne patrzenie. Nie raz mówiliśmy o tym, że człowiek widzi na przykład kogoś, że ktoś zrobił coś czego ten człowiek na ten czas może nie mógł zrobić, już człowiek sobie układa: to ja też tak mogę. Nie ważne, że to jest złe, ale ważne, że ktoś zrobił tak spośród wierzących, to ja też tak mogę zrobić. Ale zwróciliście uwagę, że to wcale nie idzie tak samo w kierunku lepszego. Jak ten człowiek może tak być z Bogiem, to ja też taki będę z Bogiem, też tak będę służył Bogu całkowicie, nie zostawię sobie ani chwili wolnego, skoro on nie zostawia, to ja też nie zostawię. Tego nie widać tak, tylko w tą drugą. A więc co jest jeszcze w ciele? Jeszcze drzemie ten wróg, jeszcze krzyż powinien się rozprawić z wrogiem. A po to jest krzyż, żeby zniszczyć ma moc. Jeżeli człowiek będzie chciał, to zniszczyć, to potrzebuje krzyża, na którym umarł Chrystus Jezus. Za to właśnie, za taki sposób funkcjonowania. A więc kiedy to się dzieje, to pamiętaj, to jest twoje ciało. Jeżeli krzyż nie zniszczy tego, to to zniszczy ciebie. Jeżeli chcesz się uratować, to bierz tą swoją śmierć w Chrystusie, przez wiarę. Tam umarły wszystkie nasze złe emocje na krzyżu. Tam skończyliśmy z czynieniem zła, tam skończyliśmy z nieprzespanymi nocami: jak się odgryźć, jak udowodnić, czy inne rzeczy. Tam zaczęło się wyswobodzenie.

I później mamy 3 List Jana od 9 wiersza:

„Napisałem do zboru krótki list, lecz Diotrefes, który lubi odgrywać wśród nich kierowniczą rolę, nie uznaje nas. Dlatego, jeżeli przyjdę, przypomnę uczynki jego, że złośliwymi słowami nas obmawia i nie zadowolając się tym, nie tylko sam nie przyjmuje braci, lecz nawet zabrania to czynić tym, którzy chcą ich przyjąć, i usuwa ich ze zboru. Umiłowany! Nie naśladowaj tego, co złe, ale to, co dobre. Kto czyni dobrze, z Boga jest, kto czyni źle, nie widział Boga.”

A więc widzimy kolejnego Bożego człowieka i on już nie odpowiada tym samym, a mógłby się zezłościć: jestem apostołem, a ty jakiś, który uwierzył przez głoszenie ewangelii, przeze mnie czy przez kogoś innego, jakiegoś apostoła, teraz tak się stawia mi tutaj, jak on może się tak stawiać, mi, apostołowi; zaraz mógłby się nadać, poczerwieniec na twarzy, przecież miałby jakieś środki ku temu, żeby zrobić z tym, a on jednak co ma w sobie? On już jest uwolniony, Jezus uwolnił go od walczenia ze złem przez zło. On może przyjść i spokojnie porozmawiać z tym człowiekiem, mimo tego, że ten człowiek tak złośliwie wymyśla przeciwko apostołowi różne fałszywe rzeczy.

1 list do Koryntian 4 rozdział, 12 i 13 wiersz:

„I trudzimy się pracą własnych rąk; spotwarzają nas, my błogosławimy (dobro im życzymy); prześladują nas, my znosimy, złorzeczą nam, my się modlimy; staliśmy się jak śmiecie tego świata, jak omieciny u wszystkich aż dotąd.”

I znowuż nie ma reakcji, która była by wcześniej, ten człowiek wcześniej on by wiedział co zrobić, jak wyrzucić pomstę, przelał nie jedną krew, a więc byłby gotowy zrobić kolejną rzecz, jeżeli tak by się wydarzyło. Teraz już nie ma w nim gniewu. To jest takie szczęście dla człowieka, nie mieć gniewu, mieć spokój, spokój, który przewyższa wszelki rozum, odpocząć od diabła, odpocząć od chodzenia z diabłem, od rozmów z diabłem, od pomysłów diabła, od zamysłów diabła, od tej złości diabła, żeby zabić, żeby zniszczyć, żeby coś doprowadzić do zamknięcia, do stwardnienia, do zgorzenia, do czegokolwiek, żeby tylko człowiek nie szedł dalej za Chrystusem, nie należał do Pana.

Dzieje Apostolskie 22 rozdział. Byśmy mogli tak dużo, ale nie będziemy sięgać za dużo do tych wszystkich elementów, od 22 wiersza:

„I słuchali go aż do tego słowa, po czym zaczęli krzyczeć, mówiąc: Zgładź z ziemi tego człowieka, nie godzi się bowiem, aby taki żył. A gdy oni krzyczeli i wymachiwali szatami, i ciskali proch w powietrze, rozkazał dowódca wprowadzić go do twierdzy, poleciwszy przesłuchać go z zastosowaniem biczowania, aby się dowiedzieć, z jakiej przyczyny tak przeciwko niemu krzyczeli.”

No i potem widzimy reakcje na normalne słowa, które wypowiada apostoł. Oni krzyczą, wymachują szatami, ciskają proch w powietrze, to jest szaleństwo wręcz patrzysz, kochasz tych ludzi, bo on kocha tych ludzi, on był gotów za nich życie oddać i nawet to wieczne, by tylko ich jak najwięcej było uratowanych, a oni myślą jak go zniszczyć, jak go zabić. Taka jest złość, taka nienawiść, nawet jak ktoś mówi prawdę, a inni uważają, że prawda jest inna, to ci, którzy nie mają Chrystusa, gotowi są zabić kogoś, albo zniszczyć albo doprowadzić do rozbicia. Ci, którzy mają Chrystusa jeżeli widzą, że jest różnica nie walczą w ten sposób, nie mają już złości o to, że ktoś myśli inaczej, nie muszą się z tym łączyć, ale nie muszą się złościć na tego człowieka o to, że ktoś myśli inaczej, bo może tak nie rozumie jeszcze, może rozumie to inaczej. A więc ludzie, którzy należą do diabła są często chętni do tego, żeby komuś zrobić krzywdę. Może nawet, że nie komuś, to może dzieciom tego kogoś, ale skrzywdzić, żeby coś zrobić złego.

W Psalmie 27 czytamy, w 12 wierszu:

„Nie wydaj mnie na pastwę wrogów moich, Bo fałszywi świadkowie powstają przeciwko mnie i dyszą gwałtem!”

Modlitwą tą jest: nie wydaj mnie na pastwę wrogów moich, bo fałszywi świadkowie dyszą chęcią zemsty, chcą się zemścić, chcą to uczynić. A więc jak się przedostać przez to wszystko, skoro tu na każdym kroku

spotykasz ludzi, wydarzenia, które nic innego w sobie nie niosą, jak tylko złość. Jak przejść pośród tego wszystkiego? Jak się uratować na tej ziemi? Jeżeli rozumiemy grozę tego, co tu się dzieje, to wtedy dopiero naprawdę człowiek rozumie jak potrzebuje Zbawiciela, jak potrzebuje Tego, kto go uwolni, choćby nawet miał umrzeć z tego powodu, zginąć, choć miałby być zdeptany, czy zdeptaną, stać się jak śmieć, po którym przechodzą, to woli to niż pozostać w gniewie, w złości, w zawiści, w złośliwości, w złym mówieniu, w złorzeczeniu, w zgryźliwości, w arogancji. Woli: niech zniszczą, niech zdepczą, ale uratuj mnie, Panie. I wtedy człowiek zaczyna się modli: Boże, zbaw mnie. Jeżeli człowiek zaczyna rozumieć jaka jest tragedia, kiedy by pozostał człowiek w gniewie, wtedy zaczyna wołać: Jezu, ratuj mnie! Wtedy wołanie to zaczyna być prawdziwe. Dopóki człowiek myśli, inni się gniewają i nie ma problemu. To jest usprawiedliwienie diabła, Boże jest to, że Jezus umarł na krzyżu za nasze gniewy, żebyśmy nie musieli pozostać w tym. Gdy czegoś nie rozumiemy poczekajmy, aż zrozumiemy, może się okazać, że to, co słyszeliśmy było prawdziwe, ale nie rozumieliśmy i unieśliśmy się, a za jakiś czas rozumiemy, to była prawda.

Później pamiętamy 1 księga Samuela 18 rozdział, króla Saula, pierwszego króla w Izraelu, od 5 wiersza:

„A ilekroć Dawid wyruszał, dokądkolwiek go Saul wysyłał, miał powodzenie, tak iż Saul ustanowił go wodzem nad wojownikami. I podobało się to całemu ludowi, a także sługom Saula. A gdy szli w czasie powrotu Dawida po zabiciu Filistyńczyka, wyszły kobiety ze wszystkich miast izraelskich na spotkanie króla Saula ze śpiewem i płasami przy wtórze bębnow z radosnymi okrzykami i przy dźwiękach cymbałów.”

Nie miały rozwagi te kobiety, bo powinny wiedzieć, że królów się nie obraża. Ale one nie miały tego i widocznie chciały zaśpiewać prawdę.

„I odezwały się płasające kobiety w te słowa: Pobił Saul swój tysiąc, Ale Dawid swoje dziesięć tysięcy. I gniewało to Saula bardzo, i nie podobało mu się to powiedzenie, i rzekł: Przypisały Dawidowi dziesięć tysięcy, a mnie przypisały tylko tysiąc. Teraz brak mu już tylko królestwa. Od tego dnia i nadal spoglądał Saul na Dawida z zazdrością. Następnego dnia wstąpił w Saula zły duch od Boga, tak iż w domu popadł w szal; Dawid grał na harfie jak co dzień, Saul zaś trzymał w ręku włócznię. Wtem rzucił Saul włócznię z tym zamiarem: Przygwoździć Dawida do ściany. Lecz Dawid uskoczył przed nim dwukrotnie. I Saul zaczął się bać Dawida, gdyż Pan był z nim, a od Saula odstąpił.”

Zaczął szaleć duch ciemności, duch szaleństwa. Oto diabeł wie, że czasu ma niewiele i szaleje wielkim gniewem napełniony, rozlewa go po całej ziemi. Dzisiaj możesz doświadczać jak mocno i daleko sięga diabeł. Wielu wierzących ludzi, którzy wcześniej mogli pokonywać różne przeciwności, próbuje zniszczyć ich gniewem. Coraz więcej ludzi gniewa się na siebie nawzajem, chodzą w złośliwych uwagach, mają irytujące wypowiedzi. To jest diabeł, to jest właśnie jego ostatnia szansa, żeby trzymać ludzi daleko od Boga, żeby ludzie sami pozostali na jego terenie, byli jego poddanymi, przez gniew, jego poddanymi, bo on ma ten gniew właśnie, ten zawistny gniew.

Ogólnie możemy powiedzieć, że: gniew, gniew, gniew, gniew, wszędzie gniew, wszędzie słyhać gniew, zawiść, złośliwość. Można sobie włączyć tam w internecie, te obrazki jak się ludzie złością na siebie, jak biją się, jak wybijają sobie szyby, jak różne rzeczy robią w gniewie, w zawiści, a nic się nie wydarzyło specjalnego. Ale człowiek jest gotowy, tak jak diabeł, do ataku, zniszczyć, zabić, skrzywdzić, złorzeczyć, krzyczeć, przeklinać, cokolwiek robić, żeby tylko wylać to całe zło na drugiego. A więc mamy to i coraz bardziej i to będzie coraz mocniej atakowało. A więc wierzący ludzie muszą zdawać sobie sprawę, że jeśli nie będziemy w miejscu schronienia, to nie ostaniemy się, nie damy rady. To jest ojciec zła. Musimy zdawać sobie również sprawę, że Bóg nigdy wcześniej nie gniewał się na nikogo, ale gdy pojawił się gniew w tym zbuntowanym aniele i potem on zaczął nastawiać innych, to Bóg też zaczął się gniewać. Do tego gniewu dołączył Boży gniew i w tym momencie cała ziemia jest napełniona gniewem, gniewem diabła i gniewem Boga, który wyciąga konsekwencje za to czy za to, czy za to czy za to. A więc żyjemy w atmosferze gniewu, tylko który jest nam cenniejszy, który rozumiemy jako ratujący gniew, a który jako przekleństwo. Dlatego też Bóg kogo miłuje, tego karci, ćwiczy, wychowuje. W takich warunkach jesteśmy, kiedyś one się skończą, ale już wiemy, że stało się coś, coś bardzo drogiego, o tym powinniśmy ze sobą często rozmawiać i śpiewać najwspanialsze pieśni podziwu dla Chrystusa, który przyszedł gdzie wszyscy żyją w gniewie, w zawiści, w złośliwości. Jeden ma do drugiego pretensje, żale, nieuprzejme słowa, wszystko to jest i On w to wszystko przychodzi, czysty, święty i musi przejść przez to, nieskażony tym złem. Spróbuj jeden dzień, jaką bitwę musisz stoczyć, by nie angażować się w cokolwiek, by odeprzeć to, by nie pozwolić, aby to przenikało i zajmowało czas i miejsce. On nie mógł ani razu w to wejść, jedynie mógł pozostać w Bożym gniewie, bo on jest czysty, jest doskonały.

Bóg jest doskonały we wszystkim. Ale musimy pamiętać i to jest dla nas bardzo, bardzo drogie, że poznając Boga, poznajemy kim On naprawdę jest, poznając Jego Syna, Pana naszego, Jezusa Chrystusa, poznajemy naprawdę Boga i zaczynamy dostrzegać co jest Mu bliższe, zaczynamy się cieszyć, że Bóg jest naszym Bogiem. Pojawiają się normalne uczucia wobec Tego Boga, który nie zostawił nas w tej tragedii, który posłał Swojego Syna. Wiecie, to jest drogocенność, kiedy rozumiesz z czego Bóg wyzwala człowieka, co Chrystus uczynił dla nas ludzi. Wtedy jest niemożliwe, żebyś chodził, czy chodziła bez wdzięcznego serca. Codziennie drogie Chrystus ratuje Swoją lud przed gniewem. Bez znaczenia czy masz rację czy nie masz racji gniew jest złem. Gniewajcie się, ale nie grzeszcie, to znaczy nie grzeszcie gniewem diabelskim, ale Bóg tak samo, kiedy nawet wywiera gniew, to daje człowiekowi szansę upamiętać się. Pozwala znowu słońcu zaświecić. A więc uczmy się raczej Boga, a nie diabła, nie tyle poznawajmy, co diabeł myśli, jakie myśli ma diabeł, jakie pomysły ma diabeł, raczej poznawajmy myśli Boże, Boże pomysły, Boże działania, wspaniałe i drogie, one dają wolność, one dają swobodę.

W Psalmie 28. To że są wojny wokoło, że może być, że wojna wkroczy też i tutaj i w inne miejsca wkroczy, to nie jest tak straszne, jak to, że ta wojna najgorsza cały czas tu się toczy i armia diabła się powiększa. Tak jak Słowo Boże mówi, że coraz więcej ludzi będzie odstępować, a po co? 2 wiersz:

„Wysłuchaj głosu błagania mego, gdy wołam do ciebie, Gdy podnoszę ręce ku najświętszemu miejscu świątyni twojej! Nie uprowadzaj mnie z bezbożnymi i z tymi, którzy czynią nieprawość, Którzy mówią o pokoju z bliźnimi swymi, a złość jest w sercu ich!”

Boże, zachowaj mnie od ludzi złych, którzy stale niosą w sobie złe wieści, którzy nie mają nic szczęśliwego w sobie, tylko chodzą z zgryzotą, z nastawieniami, z pomówieniami, ze złymi kombinacjami,

a to jest wynik gniewu, bo ktoś mnie zgniewał, bo ktoś mnie tutaj poruszył, bo ktoś. Ale co to jest? Jezus nie powiedział: Bo wyście Mnie do tego doprowadzili, nigdy, bo nigdy nie dał się do tego doprowadzić żadnemu człowiekowi.

Przypowieści Salomona 26 rozdział, 26 wiersz:

„Choć nienawiść ubiera się w szatę pozornej życzliwości, to jednak jej złość wyjdzie na jaw w zgromadzeniu.”

A więc ludzie zgryźliwi, złośliwi, ubierają się nie raz w szatki uprzejmości, takiej bliskości, ale to co jest w nich i tak ich odłoni, bo i tak musi to wyjść na wierzch. Diabeł nie lubi, gdy tylko jest niewidzialny, on chce być widzialny przez złość, przez gniew, przez krzyk, zawiść. Gdybyśmy czytali od 1 księgi Mojżeszowej wszędzie jest gniew, cały czas gniew. Nawet ktoś mówi: Nie gniewaj się na mnie. Oni już wszędzie wiedzieli, gniew jest, ci synowie Jakuba jak się zgniewali na to, że to z tą Diną wyszło i wymyślili jak zemścić się, jak to uczynić. Jakub później mówił: Duszo moja, nie miej z nimi społeczności, to są ludzie gniewu, odwetu. Wszędzie gniew, a więc początek, a już tyle gniewu, tyle ten się na tego gniewał, tamten na tamtego się gniewał i cały czas się gniewali, ale również pojawia się Boży gniew, Bóg mówi o Swoim gniewie.

A więc dowiadujemy się, że ogólnie jest atmosfera nieprzyjemna. Ludzie, którzy są Bożym ludem gniewają swojego Boga, gniewają Mojżesza. Mojżesz wychodzi i z gniewem rozbija te tablice, wszyscy się gniewają. Ci się gniewają na Mojżesza o to, że uważają siebie za tak samo wielkich, tamci się gniewają, że ich prowadzi gdzieś tam. Wszyscy się gniewają, iluś ludzi idzie i wszyscy mają na siebie coś. Idą do namiotu spać i myślą: z tym Mojżeszem musimy zrobić porządek, gdzie on nas prowadzi? Czy w ogóle Bóg nim kieruje? Czy on sam sobie wymyślił, żeby nas tak prowadzić? Diabeł mącił i mącił, cały czas mącił. Mnóstwo miejsc musielibyśmy czytać. Naprawdę cała Biblia, Stary Testament, Nowy Testament, straszne widoki gniewu, odwetów, mordowania, zdrady. Wymierzali zemstę w czasie pokoju, kiedy to, co wydarzyło się, wydarzyło się w czasie wojny. A więc mnóstwo, mnóstwo tego. Czy chcemy być dalszą częścią tej historii? Czy chcemy być częścią innej historii? To jest ważne. Czy brać udział w tym zepsuciu, w tym złu? Czy móc myśleć o tym, co dobre, miłe, pożyteczne, móc się cieszyć swobodą bycia z Bogiem na Jego prawach, na Jego wspaniałych prawach?

Widzicie, kiedy spotykamy Boga na początku, On jest miłującym Stwórcą, nie czytamy, że w gniewie nas stworzył, stworzył nas w Swojej miłości, na Swoją obraz, na Swoje podobieństwo. Dlatego nikt się nie gniewał, ale gdyby Bóg nie zgniewał się na to, co tu się dzieje, to diabeł zniszczyłby wszystkich. Bóg musiał wystąpić przeciwko temu zepsuciu, a więc mając wszechmoc rozpoczął Swoje działanie, ażeby ukrócić to, co czynił diabeł. Kiedy cały Jego lud ustawiał się przeciwko Niemu i wyrzucał Bogu to, że Bóg wobec nich postępuje tak a nie inaczej, że inne narody mają lepiej od nich, że mogą swobodnie sobie robić to czy tamto, a oni nie mogą w ten sposób, się gniewali. Różne rzeczy czynili, składali Bogu to, co im zbywało, czy co nie miało dla nich znaczenia, podczas, gdy kiedy handlowali z kimś tego nigdy by zrobili.

W 2 księdze Mojżeszowej też spotkamy takie słowa w 34 rozdziale i 6 wierszu:

„Wtedy Pan przeszedł obok niego, a on zawołał: Panie, Panie, Boże miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący łaskę dla tysięcy, odpuszczający winę, występki i grzech, nie pozostawiający w żadnym razie bez kary, lecz nawiedzający winę ojców na synach i na wnukach do trzeciego i czwartego pokolenia! I pochylił się Mojżesz śpiesznie aż do ziemi, złożył pokłon”

Bóg nie jest skory do gniewu, Bóg, który nie chce się gniewać, Bóg, który chce być blisko, który chce mieć społeczność. Pomyśl czy wolisz mieć społeczność z diabłem, który nastawia, który zabiera radość, wkłada zgryźliwość? Czy z Bogiem, który zabiera zgryźliwość, zabiera gniew, zbiera nienawiść na krzyż, aby dać ci łagodność, cierpliwość, bo taka jest prawda. Człowiek łatwiej może wziąć coś od diabła, bo tu nie potrzeba wiary, nie potrzeba wyprzeć się siebie, aby wziąć od Boga potrzeba właśnie tego, żeby uwierzyć, że Bóg tego chce. Nieskory do gniewu.

W 4 księdze Mojżeszowej 22 rozdział, 22 wiersz:

„I zapłonął Pan gniewem, że poszedł, a anioł Pański stanął na drodze jako jego przeciwnik; on zaś jechał na swojej oślicy, a z nim dwaj jego słudzy. Gdy oślica zobaczyła anioła Pańskiego stojącego na drodze z dobytym mieczem w ręku, zboczyła z drogi”

A więc widzimy, Bóg zgniewał się, bo wiedział, że ten człowiek jedzie nastawić wroga Izraela, jak podejść Izraela, żeby Bóg sam ich musiał karać. A więc jechał w sumie, żeby Bóg musiał zgniewać i robić porządek w Swoim ludzie. Bóg wiedział o tym i zgniewał się na to, że ten człowiek nie jechał w sprawach Bożych, jak powinien jechać, ale finalnie jechał w sprawach przeciwko Bogu. Ale zostawił tego człowieka i on pojechał, mógłby zginąć.

Jeszcze w 4 księdze Mojżeszowej 11 rozdział, 33 wiersz:

„Lecz gdy mięso było jeszcze między ich zębami, zanim zostało ono spożyte, zapłonął gniew Pana przeciwko ludowi. Pan zadał ludowi bardzo ciężki cios.”

A więc widzimy, że ludzie też swoim postępowaniem, swoim kuszeniem Boga doprowadzali do tego, że musiał się gniewać na nich za ich postępowanie. Kiedy On okazywał im tyle dobra, miłości, troski, a oni odpowiadali złem. A więc widzimy cały czas tak się dzieje.

W Liście do Rzymian w 5 rozdziale, 8 i 9 wiersz:

„Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas

umarł. Tym bardziej więc teraz, usprawiedliwieni krwią jego, będziemy przez niego zachowani od gniewu.”

Oto Sam Bóg posyła Swego Syna, aby umarł za nasze grzechy, aby Bóg mógł przestać się na nas gniewać, bo On jest czysty, we wszystkim jest czysty. Bóg Wszechmogący gniewał się na nas za to, co myśmy zrobili, odrzucając Boga a idąc za diabłem. Tak samo jak ty byś, i to byłoby prawidłowe, gdybyś zgniewał się, gdy twoje własne dziecko idzie za obcym, a nie za tobą, bo tamten da cukierki, bo tamten coś powie fajnego, a ojciec musi wychować, a dziecko może sobie myśleć: no, ale lepszy jest dla mnie tamten ktoś. Bóg czyni coś cudownego, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa stała się łaska i prawda. Bóg gdy my przyjmujemy Jego drogę uratowania nas, On może znowu swobodnie nas miłować, wręcz nawet Pan Jezus w Swoim kazaniu na górze, w Ew. Mateusza w 5 rozdziale mówi w ten sposób już chodząc po ziemi w ciebie:

„A Ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd,”

Jezus mówi: Koniec, Ja nie przyszedłem zbudować kolejnej armii gniewających się ludzi, Ja przyszedłem uwolnić was od waszych gniewów, abyście mogli służyć Bogu żywemu, w Jego miłości, a nie wrogowi w jego gniewie. Bóg nie posyła nas, abyśmy pomstę Bożą wywierali, mówi: Pomsta do Mnie należy, Ja odpłacę, ty idź i czyń dobro. Pomyśl o tym, myśl o tym już nieustannie, zawsze: komu służysz? Gdy twoje emocje idą w rozsypkę, a w twoim sercu jest jedno, uczynić coś przykrego, powiedzieć przykre słowo, dogryźć. Już wiesz kto cię tam prowadzi, to nie jest Bóg.

Wcześniej mogło być tak, że za bohatera można by było uważać kogoś, kto opanuje własny gniew, ale teraz za prawdziwego bohatera uważa się tego, który w ogóle się nie gniewa, bo Jezus przyszedł uwolnić nas od tego. Nie dlatego, żebyśmy musieli opanowywać gniew, który napada na nas i my no, poradziliśmy sobie kolejny raz z gniewem, zagryźliśmy zęby, poczerwieniliśmy na twarzy, ale w końcu zdusiliśmy to w sobie i pokonaliśmy to. No dobre by to było w Starym Testamencie, to było coś bardzo cennego, gdy człowiek tak poradził sobie, wygrał. Ale w Nowym Testamencie już jest zupełnie inaczej, człowiek umarł dla gniewu, dla zła, człowiek umarł dla grzechu, aby żyć dla Boga. To jest nowy człowieczeństwo i musimy o tym wiedzieć, że po to przyszedł Jezus i to jest dla każdego człowieka otwarte, ale on musi uwierzyć Bogu, że Bóg nie chce się już gniewać. Bóg nie chce, żebyśmy wzięli miecz i poszli pozabijać pół jakiejś wioski dlatego, że oni czynią coś złego. Bóg nie chce, żebyśmy brali jakąś broń i zabijali jakiś innych ludzi, bo oni czynią coś innego. Bóg chce, abyśmy gotowi byli znieść cały gniew czy zawiść, czy złośliwe uwagi tych ludzi, nie odpowiadając złem za zło, ale zwyciężając zło dobrem. Wielu ludzi, pamiętacie tego króla Nebukadnesara, w jaki wielki gniew on wpadł, kiedy tych trzech ludzi powiedziało: Nie, nie pokłonimy się temu posagowi. Oni wygrali, dzięki Bogu pokonali złość, gniew tego króla.

W Ew. Marka 10 rozdział, od 35 wiersza:

„I przystąpili do niego Jakub i Jan, dwaj synowie Zebedeusza, i rzekli: Nauczycielu, chcemy, abyś nam uczynił, o co cię prosić będziemy. A On rzekł do nich: Co chcecie, abym wam uczynił? A oni mu rzekli: Spraw nam to, abyśmy siedzieli w chwale twojej, jeden po prawicy twojej, a drugi po lewicy. A Jezus im powiedział: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja piję albo być ochrzczeni tym chrztem, którym Ja

jestem ochrzczony? Odpowiedzieli mu: Możemy. Wtedy Jezus rzekł im: Kielich, który ja piję, pić będziecie, i chrztem, którym jestem ochrzczony, zostaniecie ochrzczeni. Ale sprawić, abyście zasiadali po mojej prawicy czy lewicy, nie moja to rzecz; przypadnie to tym, którym zostało zgotowane. Gdy to usłyszało dziesięciu, poczęli się oburzać na Jakuba i Jana.”

Wydawałoby się nam, że oni rozumieli już, że to już nie o to chodzi, kto jest większy po tym, po której stronie siedzi, chodzi o to, że ten jest większym kto bardziej się uniży. Oburzyli się, co wy jeszcze nie rozumiecie Pana Jezusa, czy co? Przecież chodzimy z Nim już tyle czasu i powinniśmy Go rozumieć, że nie chodzi o to, żebyśmy jak władcy tego świata zarządzili, tylko byśmy byli sługami jak On, przecież słyszeliście jak mówił, że będzie tam sługa, gdzie On. Nie pamiętacie? I tak się oburzyli w taki pozytywny sposób można powiedzieć, jak to tak może być? Ale tak nie jest wcale, nie dlatego się oburzyli. Oburzyli się dlatego, że sami też tak myśleli, że myśleli o tych miejscach.

W Ew. Łukasza w 22 rozdziale, w 24 wierszu czytamy:

„Powstał też spór między nimi o to, kto z nich ma uchodzić za największego.”

A więc jak oni, tamci mogli myśleć, że będą więksi od nich. Oburzyli się, a więc to był znowuż diabeł, nadal diabeł. I wtedy Jezus im to tłumaczy, Ew. Marka, 10 rozdział, od 42 wiersza:

„Ale Jezus przywoławszy ich, rzekł do nich: Wiecie, że ci, których uważa się za władców narodów, nadużywają swej władzy nad nimi, a możni ich rządzą nimi samowolnie. Lecz nie tak ma być między wami, ale ktokolwiek by chciał być między wami wielki, niech będzie sługą waszym. I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą wszystkich. Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służyć i oddać swe życie na okup za wielu.”

Pamiętaj, że wszystkie pouczenia, wszystkie nauki, jeżeli nie skończą w tobie z gniewem, to znaczy, że nadal potrzebujesz krzyża. Nauka nie uwolni cię, ona może ci powiedzieć, gdzie jest twoje zbawienie, gdzie jest twój ratunek. Ale jeśli nie pójdziesz tam, gdzie ona mówi, że musisz pójść, pozostaniesz nadal w swoich starych strukturach, w swoim starym charakterze, w swoich starych nastawieniach. Jezus przyniósł naprawdę wolność, Jezus jest prawdziwym Zbawicielem, Jezus czyni wszystko doskonale.

To jest drogocenne, że my doznawaliśmy, że kiedy staliśmy przy Chrystusie, to zdarzało się, że ludzie z tego świata dochodzili do wściekłości przeciwko nam, uważali, że to jest coś ohydneho, żeby nie funkcjonować jak wszyscy funkcjonują, nie mogąc zrealizować jakiegoś swojego planu czy zamysłu, wściekali się na nas. Ale po jakimś czasie, kiedy potrzebowali kogoś uczciwego, to raptem mówili: No, jeżeli ten człowiek będzie to ja mogę nawet i klucze oddać, bo wiedzieli skoro zniósł tą wściekłość i to przeciwstawianie się i nie poddał się i pozostał nadal uczciwym, to na pewno spokojnie można mu

powierzyć wszystko i też będzie uczciwy. A więc złość i nienawiść wywołane, kiedy spotkają się z cennością trwania, mogą zamienić się tak jak u Nebukadnesara; zaprawdę Bóg jest waszym Bogiem, ten prawdziwy Bóg jest waszym Bogiem. Tak samo ktoś może powiedzieć: Zaprawdę Bóg musiał coś z tobą zrobić drogiego.

Weźmy jeszcze 2 list do Koryntian 12 rozdział, 20 i 21 wiersz:

„Obawiam się bowiem, że gdy przyjdę, zastanę was nie takimi, jakimi bym chciał i że wy również nie znajdziecie mnie takim, jakim chcielibyście, lecz że może będą swary, zazdrość, gniew, zwady, oszczerstwa, obmowy, nadymanie się, nieporządki; obawiam się, że gdy przyjdę, Bóg mój upokorzy mnie przed wami i że będę musiał ubolewać nad wieloma z tych, którzy ongiś popełnili grzechy i do dziś jeszcze za nie nie odpokutowali, grzechy nieczystości, wszeteczeństwa i rozwiązłości, których się dopuścili.”

Możemy też przypuszczać, że ci, którzy nie porzucili swoich grzechów nadal roznosili złe rzeczy, nadal mówili złe rzeczy, nadal złościли się, nadal ktoś komuś się nie podobał, a tamten się podobał, czy tamta się podobała, tamta się nie podobała, roznosili cały czas woń zła, woń gniewu, braku pokoju w swoim sercu, braku miłości do braci, do sióstr w Chrystusie Jezusie, ale zło, zło i zło. I dlatego Paweł mówi: Obawiam się, że mimo tych wszystkich darów, tego wszystkiego, co się u was tam dzieje, nadal w was funkcjonuje stary, gniewny człowiek. Pamiętamy, że jeden obżarty, drugi opity, bo tak na Wieczernię przychodzili, ten miał więcej tego, to sam, tamten tamtego, to też sam, a inni głodni byli i nie mieli dostępu nawet do tego. A więc zawiść, to wszystko, co się tam łączy z tym złym nastawieniem.

Później czytamy w 1 liście do Tymoteusza w 6 rozdziale A więc wśród wierzących ludzi diabeł nie patrzy czy wierzący czy niewierzący, jeżeli nie ma krzyża, to będzie tępić takiego człowieka. 6 rozdział od 3 wiersza:

„Jeśli kto inaczej naucza i nie trzyma się zbawiennych słów Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz nauki zgodnej z prawdziwą pobożnością, ten jest zarozumiały, nic nie umie, lecz choruje na wszczynanie sporów i spieranie się o słowa, z czego rodzą się zawiść, swary, bluźnierstwa, złośliwe podejrzenia, ciągłe spory ludzi spaczonych na umyśle i wyzutyh z prawdy, którzy sądzą, że z pobożności można ciągnąć zyski.”

Jakieś tam swoje układy, układziki czy finansowe czy inne. A więc znowuż mamy pośród wierzących ludzi zawiść swary, bluźnierstwa, złośliwe podejrzenia a to o to: nie ma świętych ludzi na ziemi, każdy w sobie niesie coś złego, to tylko tak może, ale poddałbyś. To tak jak diabeł: dałbyś mu, Boże, zabrałbyś mu to, zobaczył byś czy by Ci nie złorzeczył od razu. Złorzeczyłby mówi diabeł. Tak samo ci ludzie, którzy no, gdyby ten czy tamten, to każdy człowiek jest sprzedany, każdy człowiek za to, czy za to, to odda Ciebie, Boże, żeby tylko mu to zostawić. Tak wygląda do dzisiaj, diabeł w ten sposób ocenia wierzących ludzi. To są sprzedawczyki, oni i tak sprzedadzą swoje pierworództwo, oni nie będą sobie cenić tego, że ty ich zrodziłeś, oni i tak dadzą się namówić do tego, do tamtego. A gdy ma problemy, to się wścieka na takiego człowieka, że nie ulega jemu, wściekał się na Joba, jakimi wrzodami go dotknął? Złośliwymi, bo jest

złośliwcem, a potem Bóg tymi samymi wrzodami dotknie jego sługi na ziemi też złośliwymi wrzodami, spadnie na nich to, co ich władca naprodukował, oni zbiorą żniwo, co sieje, to człowiek zbierze. Bóg nie ma tego, to jest zbiór tych wszystkich grzeszników. A więc tak to wygląda.

List do Efezjan 4 rozdział, od 30 wiersza:

„A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia. Wszelka gorycz i zapalczywość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was wraz z wszelką złością. Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie.”

Mamy tu piękne odpuszczenie naszych złości, naszych gniewów. Odpuszczajcie sobie nawzajem, nie złościć się, nie gniewać się. Od rana chwalcie Boga, że możecie żyć dla Niego, nie dajcie się skrepować, nie chodźcie w kajdanach diabelskich, nie dajcie sobie zamknąć ust dla Boga jakimiś złymi rzeczami, miejcie czyste swoje serca, czyste wargi. Jezus wykupił nas dając nam wszystko, wzywajmy Jezusa jako ludzi, którzy są świadomi, że żyjemy pośród wielu gniewów. Jeżeli mamy przejść i wygrać, to musimy być dzięki Chrystusowi tutaj, On nigdy nie wszedł w żaden gniew, jedynie w Bożym gniewie wykonywał zadanie, czy oczyszczając tę świątynię, ale nigdy to nie był diabelski gniew, w którym była zawiść, chęć mordu, zniszczenia. Nawet wtedy dał im szansę, żeby się mogli upamiętać. Pan Jezus dał im szansę, żeby mogli się upamiętać, porzucić te swoje złe działania w świątyni Bożej.

List do Kolosan 3 rozdział, od 5 wiersza:

„Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą poządliwość i chciwość, która jest bałwochwalstwem, z powodu których przychodzi gniew Boży. Niegdyś i wy postępowaliście podobnie, kiedy im się oddawaliście; ale teraz odrzućcie i wy to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych; nie okłamujcie się nawzajem, skoro zewlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego, a przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz tego, który go stworzył.”

Piękne życie nowego człowieka. Myśl o tym, myśl jako nowy człowiek, zapłacił za ciebie Jezus, przyjąłeś to, przyjęłaś to, dałeś się ochrzcić, dałaś się ochrzcić, żyj dzięki Jezusowi, zmień myślenie, zmień podejście do sytuacji, nie daj się wciągać w złe nastawienia, nie daj się sprowadzać na manowce gniewu ciemności, diabelskich gniewów, żyj w pokoju Chrystusa, żyj i ciesz się Chrystusem. Trzymaj się swego Zbawiciela, nie puszczaj Go się tylko dlatego, że ktoś coś do ciebie ma. Trzymaj Go się, On ma przebaczenie, gdy zgrzeszysz, gdy wpadniesz w zły gniew, jest Ten, który może ci to przebaczyć, który nigdy takiego czegoś nie popełnił. Może ci dać oczyszczenie. A więc przyjdź wtedy i przeproś Go i proś Go byś nigdy więcej nie robił tego, czy nie robiła, żeby żyć w radości, radować się w Panu zawsze. Nie chodzić, bo ten ma więcej, a niech ma więcej, ta ma więcej, niech ma więcej. Panie, daj jeszcze więcej, a ja się będę cieszył z tego, co mam, Boże. I to jest najlepsze, nie jak stare dzieci, które się stale żyzymają, bo

ich sprawiedliwość to równo, ale jak bić, to nie równo, a jak brać, to równo. To jest taka diabelska sprawiedliwość. Jak kara, to tamten, a jak nagroda, to ja, ja, ja. I gniew gdy ktoś wziął to, a tamten nie ma tego, czy komuś coś zabrakło, czy coś, zaraz gniew, gniew. Gniew jest złym doradcą, nie czyni z człowiekiem tego, co dobre.

W Księdze Joba w 36 rozdziale, od 5 wiersza:

„Oto Bóg jest potężny, lecz nikim nie gardzi; potężny siłą i sercem. Bezbożnego nie pozostawia przy życiu, ubogim zaś zapewnia sprawiedliwość. Od sprawiedliwego nie odwraca swoich oczu; wraz z królami sadza ich na tronie i są na zawsze wywyższeni. A gdy są skuci w pęta, skowani więzami nędzy, wtedy wyjawia im ich sprawy i ich występki, że się wzmogły. Otwiera im ucho dla przestrogi i wzywa ich, żeby się odwrócili od złości. Jeżeli usłuchają i poddadzą się, dokończą dni swoich w szczęściu i lat swoich w rozkoszach.”

Jeżeli posłuchamy tego, co mówimy dzisiaj i czytamy z Biblii, to z radością dobiegniemy do końca. Jeśli nie posłuchamy, jest napisane, ‘jeżeli nie usłuchają zginą od śmiertelnego pocisku i umrą nie wiedząc jak i za co’. A przecież pozostają w swoich złościach, powinni wiedzieć, że w złości nie wejdą do wieczności, trzeba je zgubić tu w trakcie.

2 list do Koryntian 6 rozdział i 10 wiersz:

„Jako zasmuceni, ale zawsze weseli, jako ubodzy, jednak wielu ubogacający, jako nic nie mający, a jednak wszystko posiadający.”

Jako zasmuceni, ale zawsze weseli, zawsze szczęśliwi, w Chrystusie. Cieszymy się zawsze Chrystusem, nie chodźmy, nie dajmy sobie zabrać Chrystusa, On jest najcenniejszy, On jest najwspanialszy Przyjaciel, jedyny, który był gotów dla mnie i dla ciebie przyjść tutaj, aby wygrać z diabłem. Wszyscy wcześniejsi przegrywali i diabeł ich tak gdzieś dopadał i musieli ulec jemu, nawet gdyby nie wiadomo jak byli chętni, aby to coś zrobić, byli za słabi, on to zrobił. Cieszymy się Chrystusem, budujmy się Nim, rozkoszujmy się Jego postępowaniem, Jego działaniem. To jest sprawa najważniejsza. Czytamy o Mojżeszu, że nie uląkł się gniewu faraona, bardziej gotowy był być z Bogiem, który tyle dobra dla niego już zdążył uczynić i widział tyle dobra, że ten cały naród może wyjść na wolność. On widział to dobro, nie muszą żyć w niewoli, mogą wyjść i Bóg im da ziemię obiecaną, się cieszył już tą ziemią obiecaną, a potem co przeżywał? Jakie rzeczy tam się wydarzały? Ile złości mieli, chcieli go zabić.

A więc widzimy, że diabeł nie chce dobra, chce zniszczyć. Pomyśl, on chce zniszczyć twoje dobro, chce zniszczyć twój dom, chce zniszczyć twoją rodzinę, chce zniszczyć zbór, chce zniszczyć Kościół, on szaleje z wielkim gniewem po całej tej ziemi, gdzie zniszczyć. A jak doprowadzi ludzi do takiego stanu, to biegnie i dalej patrzy gdzie są koloni, którzy jeszcze by mieli miłość do Boga, radość i chęć życia w pokoju z ludźmi, nawet z wrogami. Gdzie jeszcze są tacy, żeby z nimi toczyć bitwę, żeby ich zniszczyć, żeby nikogo nie było na ziemi, kto byłby Chrystusowy, by wszyscy byli diabelscy, by nosili w sobie

dziecko diabła, gniew. Pamiętaj gdy to się dzieje, to to dziecko musi zostać zabite na krzyżu, bo inaczej człowiek zginie z tego powodu.

Psalm 52. Mnóstwo tych rzeczy jest opisanych w Biblii, od 1 wiersza:

„Przewodnikowi chóru. Pieśń pouczająca Dawida, Gdy Edomita Doeg przybył donieść Saulowi i rzekł do niego: Dawid wszedł do domu Achimelecha. Czemu się chlubisz złością, mocarzu? Wszak łaska Boża trwa wiecznie! Knujesz zgubę, Język twój jest jak ostry nóż, ty zdrajco! Miłujesz bardziej zło niż dobro, Kłamstwo bardziej niż słowo prawe. Sela. Miłujesz wszelkie oszczerstwa, Języku podstępny! Przeto Bóg zniszczy cię na wieki, Pochwyci cię i wyrwie z namiotu I wykorzeni cię z ziemi żyjących. Sela. Ujrzą to sprawiedliwi i bać się będą. Śmiać się będą z niego: Oto człowiek, który nie uczynił Boga schronieniem swoim, Ale ufał wielkim bogactwom swoim, Był dumny, że wyrządza szkodę.”

Taki był to człowiek. Nawet ci służy Saulowi, czy jego żołnierze wzdrygali się, żeby to uczynić, żeby zabijać kapłanów Pana, a ten poszedł wymordował ich. Potem ich rodziny wymordował. A więc tyle zła uczynił. Gniew. co tam było w tym człowieku, e miał taki gniew przeciwko nim? Diabeł.

Księga Objawienia 19 rozdział, czytamy tutaj 20 wiersz:

„I pojmane zostało zwierzę, a wraz z nim fałszywy prorok, który przed nim czynił cuda, jakimi zwiódł tych, którzy przyjęli znanie zwierzęcia i oddawali pokłon posagowi jego. Zostali oni obaj wrzuceni żywcem do jeziora ognistego, gorejącego siarką.”

To czeka wszystkie sługi diabelskie, ci też gniewem pałali przeciwko dzieciom Bożym, chęć mordy była w nich, chęć zabijania świętych. Trafiają wszyscy do gehenny. Potem widzimy ludzi, którzy tam osądzeni też należeli do diabła, oni też są wrzuceni, skazani na gehennę.

W 20 rozdziale, od 7 wiersza:

„A gdy się dopełni tysiąc lat, wypuszczony zostanie szatan z więzienia swego i wyjdzie, by zwieść narody, które są na czterech krańcach ziemi, Goga i Magoga, i zgromadzić je do boju; a liczba ich jak piasek morski. I ruszyli na ziemię jak długa i szeroka, i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane. I spadł z nieba ogień, i pochłonął ich. A diabeł, który ich zwodził, został wrzucony do jeziora z ognia i siarki, gdzie znajduje się też zwierzę i fałszywy prorok, i będą dręczeni dniem i nocą na wieki wieków.”

Nikogo dręczyć nie będzie tam diabeł ani jego pomocnicy, oni będą dręczeni. I wszyscy ci ludzie, którzy

jemu służyli w gniewie, w zawiści, złości będą też tam z nim. Cały ten gniew, cała ta złość, wszystko tam będzie wrzucone do gehenny. To co dobre będzie z Bogiem. Pomyśl, Jezus przyszedł, aby uwolnić nas od naszych złości, uwolnić nas od diabła. Pozostawanie w złości, to jest pozostawanie w niewoli u diabła.

Już w Starym Testamencie, w Psalmie 37 można powiedzieć, że ci zwiastunowie tego, co przyszło w Chrystusie, już Duch Boży rozpoczynał uwielbianie Pana naszego. I tam 1 wiersz:

„Dawidowy. Nie gniewaj się na niegodziwych, Nie zazdrość tym, którzy czynią nieprawość.”

Nie gniewaj się na niegodziwych, nie zazdrość. 7 i 8 wiersz:

„Zdaj się w milczeniu na Pana i złóż w nim nadzieję. Nie gniewaj się na tego, któremu się szczęści, Na człowieka, który knuje złe zamiary! Zaprzestań gniewu i zaniechaj zapalczywości! Nie gniewaj się, gdyż to wiedzie do złego...”

Już wtedy Bóg pokazywał i w wielu miejscach, nie gniewaj się, uspokój się, nie czyń zła. Pamiętamy proroka, jak mówi ten sługa: Co wybić ich? Nie, nakarmcie ich, Elizeusz mówi, i napójcie, niech odejdą w pokoju. Boga widzimy, który gniewa się, ale gniew jego nie jest tym, kim On naprawdę jest. On nie jest Bogiem gniewu, On jest Bogiem miłości. Gniew jest wykonawcą, bo Bóg w Swoim gniewie wykonuje to, do czego zmierza Jego miłość, oczyszcza, usuwa, rozdziela, żeby ci ludzie upamiętali się, żeby zaczęli szukać Boga. Wywiera gniew, ale po to, żeby oni mogli Go znowu szukać, żeby chcieli się z Nim pojednać, żeby nie szli za diabłem. Dlatego dla mnie i dla ciebie jest to najcenniejsze, że tam gdzie idziemy, tam, gdzie jest wieczny dom wszystkich Bożych dzieci nie będzie gniewu. Bóg posłał Syna, żeby nas uratował od tego gniewu, który będzie sądził ten cały świat. Tam jest miłość, Bóg jest miłością. Chciejmy iść tam, gdzie Bóg jest miłością.

Księga Izajasza 54 rozdział. Jest miejsce radości, wiecznej radości, ona jest w Chrystusie Jezusie. Od 8 wiersza:

„W przystępie gniewu zakryłem swoją twarz na chwilę przed tobą, lecz w wiecznej miłości zlitowałem się nad tobą, mówi Pan, twój Odkupiciel.”

A więc to nie gniew jest tym, co możemy powiedzieć, jako charakter Boga, jest miłość.

„Bo tak jest u mnie, jak w czasach Noego: Jak przysiągłem, że wody z czasów Noego nie zaleją ziemi, tak przysięgam, że już nie będę się gniewał na ciebie i nie będę ci robił zarzutów. A choćby się góry poruszyły i pagórki się zachwiały, jednak moja łaska nie opuści cię, a przymierze mojego pokoju się nie zachwieje, mówi Pan, który się nad tobą lituje.”

I widzimy tu Chrystusa, widzimy Zbawiciela, widzimy Wyzwobodziciela.

„O, ty nieszczęśliwe, burzą miotane, nie pocieszone! Oto Ja położę twoje fundamenty na turkusach, a twoje mury założę na szafirach. I uczynię twoje blanki z rubinów, a twoje bramy z karbunkulów, a wszystkie twoje wały z drogich kamieni. I wszyscy twoi budowniczy będą uczniami Pana, a twoje dzieci będą miały wielki dobrobyt. Będziesz mocno ugruntowane na sprawiedliwości, dalekie od ucisku, bo nie masz powodu się bać, i od przestrachu, bo nie zbliży się do ciebie. Oto, gdy kto na ciebie będzie nastawać, to nie ode mnie to wyjdzie, gdy kto na ciebie będzie nastawać, padnie z twojej ręki. Ja bowiem stworzyłem kowala, który rozdmuchuje żar w węglu i wyrabia przydatne dla siebie narzędzia, lecz Ja też stworzyłem niszczyciela, aby wytracał. Żadna broń ukuta przeciwko tobie nic nie wskóra, a każdemu językowi, który w sądzie przeciwko tobie wystąpi, zadasz kłam. Takie jest dziedzictwo sług Pana i ich sprawiedliwość ode mnie pochodzi - mówi Pan.”

Nie myślcie, co będziecie mówić, Duch Święty będzie mówić w was. A więc Bóg mówi: Moja miłość jest silniejsza od gniewu. W Swoim gniewie karcilem was, ćwiczyłem, zabijałem, a Swojej miłości posyłam wam Swojego Syna jako Zbawiciela wiedząc, że Go zabijecie, aby was uratował, od waszych złości, abyście, kiedy Go zabijecie, żebyście mogli zrozumieć, że to Bóg pozwolił, aby złość nasza zabiła naszego Zbawiciela, aby gdy On wstanie mógł nam powiedzieć: Oto wygrałem, nie musicie już służyć diabłu, możecie służyć Bogu. I to jest piękne, to jest coś wspaniałego.

W Księdze Ezechiela 16 rozdział. Raduj się swoim Zbawicielem, ciesz się Nim od samego rana, nie pozwól, żeby w twoich emocjach znowu pojawił się gniew. Nie zgadzaj się na stare klejnoty diabelskie skarby, ale na Boże. I 42 wiersz:

„I ułagodzę mój gniew przeciwko tobie, a moja popędliwość wobec ciebie ustąpi; uspokoję się i już nie będę się gniewał.”

I 60 wiersz i dalej:

„Lecz wspomnę o moim przymierzu z tobą w dniach twojej młodości i odnowię z tobą przymierze wieczne. I wspomnisz o swoim postępowaniu, i zawstydzisz się, gdy wezmę twoje siostry, zarówno starsze jak i młodsze od ciebie, i dam ci je za córki, lecz nie na mocy przymierza z tobą. I odnowię moje przymierze z tobą, i

poznasz, że Ja jestem Pan, abyś pamiętała i wstydziła się, i już nigdy nie otworzyła ust ze wstydu, gdy ci przebaczę wszystko, co uczyniłaś - mówi Wszechmocny Pan."

Nigdy nie otworzyła ust ze wstydu, to znaczy nigdy nie otwierała już ust dla diabła, ale otwierała dla Boga, aby mówić to, co Bóg mówi. A wy mówcie to, co Słowo Boże mówi i tak w wielu miejscach możemy czytać o tym: a wy przebaczajcie, a gdy przyjdzie prosić cię ktoś o przebaczenie, przebacz mu, mówi Jezus, nie gniewaj się, daj mu szansę, Ja ci daję szansę, daj mu też. Patrzymy na Chrystusa sprawcę i dokończyciela wiary, a będziemy mogli pokonać wroga, będziemy szczęśliwymi ludźmi do końca i wejdziemy do wiecznej radości naszego Króla, bo On tam jest, On czeka na Swoją Oblubienicę, ale Jego Oblubienica nie może się złościć, ona musi być szczęśliwa, miłująca Go, miłująca nawet wrogów swoich, aby nie dać się skazić ich grzechem, aby nie przyjąć od nich ich złości, aby nie odpowiedzieć na złość złością. Niech Pan nas chroni, a owoc Ducha Świętego niech napęlnia Kościół całkowicie. A ten szalejący wróg Kościoła, niech rozbije się o Chrystusa Jezusa w nas, Tego, który jest większy od niego, który jest czysty, który jest spokojny, który jest łagodnym Bożym Barankiem, który przyniósł nam miłość, abyśmy nie musieli żyć w nienawiści. Radujmy się Panem i cieszymy się Nim, pamiętając: dopóki jeszcze nie wrócił Jezus diabeł dalej będzie szalał, bo czasu ma niewiele, a my jesteśmy świadomi tego i wiemy, że tylko w Chrystusie jest możliwe patrzeć na siebie z przyjemnością, jako na brata, na siostrę, chociaż jeszcze w różnych doświadczeniach, ale ze świadomością, że nikt nie chce służyć już diabłu. Nikt nie będzie podejrzewać kogoś o coś, domniemywać, domyslać się, ale każdy będzie żyć w prawdzie jak Jezus. Amen.